

1951. D. a. 736

NAUKA CZYTANIA,

dla szkół

KATOLICKICH I EWANGIELICKICH.

~~~~~  
CZĘŚĆ PIERWSZA.  
~~~~~

Z A PÓZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI.

Wojciechowski
Wojciechowski

Obr. *EW* 341 *ST*

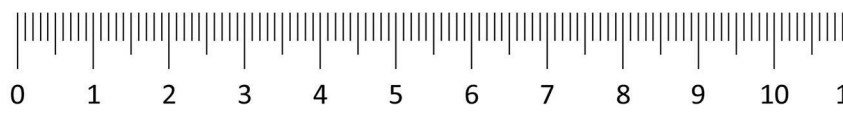
Wydanie Piąte.



w POZNANIU 1835

Nakładem E. S. Miłera.

E. S. Miłera





W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

265736 I /1

265736 I /2

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



265736

**Wypożycza się
tylko do czytelní**

N. D. 3. 43. (Luskov 4)

265736 I/C. 1



I

Handwritten text, possibly a signature or name.

Handwritten text, possibly a name.

Handwritten text, possibly a name or title.

Handwritten text, possibly a name or title.

1951.D. 4736

NAUKA CZYTANIA,

dla szkół

KATOLICKICH I EWANGELICKICH.

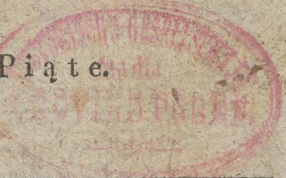
~~~~~  
CZEŚĆ PIERWSZA.  
~~~~~

Z A PÓZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI.

*Römisch-katholische
Königliche Universität
zu Bonn*

Sta. J. B. 341. 1835

Wydanie Piąte.



W POZNANIU 1835

Nakładem E. S. Miłera.

B. Mittelberg

§. I. Samogłoski.

a ȧ e é ę i y o ó u.

§. II. Spółgłoski.

b^b p^p d^{dz} t, g k, w
f, z ~~ż~~ ~~ź~~, s ś ~~ż~~ sz,
j h i y ch l l,
m^m n n, r rz dz
dz, c é ~~dz~~ cz,
ks^{ks} ^{lib} x, szcz śc.



§. III. Głoski mnieysze, porządkiem
abecadłowym, używanym
w słownikach.

a, ȧ, b, c, ć, cz,
d, dz, dź, dż, e,
é, ę, f, g, h, i, j,
k, ł, l, m, n, ń,
o, ó, p, q, r, rz,
s, ś, sz, t, u, w,
x, y, z, ź, ż.

§. IV. Głoski większe, tymże
porządkiem.

A, A_z, B, C, Ć,
CZ, D, DZ, DŹ, DŻ,
E, É, E_z, F, G, H,
I, J, K, Ł, L, M, N,
Ń, O, Ó, P, Q, R,
RZ, S, Ś, SZ, T, U,
W, X, Y, Z, Ź, Ż.

§. V. Głoski, zgłoski i wyrazy.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Ba-ba.	Ba-ba,	Baba.
A-dam,	A-dam,	Adam.
An-na,	An-na,	Anna.
An-tał,	An-tał,	Antał. (18 g.)
An-ta-ba,	An-ta-ba,	Antaba.
Ba-ra-nek,	Ba-ra-nek,	Baranek.
Be-czka,	Be-czka,	Beczka.
Bo-gu,	Bo-gu,	Bogu.
Bi-gos,	Bi-gos,	Bigos.
Bu-ry,	Bu-ry,	Bury.
Bi-twa,	Bi-twa,	Bitwa.
Bia-ły,	Bia-ły,	Biały.
Bie-da,	Bie-da,	Bieda.
Bą-ki,	Bą-ki,	Bąki.
Brzuch,	Brzuch,	Brzuch.
Bę-ben,	Bę-bén,	Bęben.
Bób,	Bób,	Bób.
Ca-ły,	Ca-ły,	Cały.
Ce-bu-la,	Ce-bu-la,	Cebula.
Ce-gła,	Ce-gła,	Cegła.
Cu-kier,	Cu-kier,	Cukier.
Czo-snek,	Czo-snek,	Czosnek.
Ci-cho,	Ci-cho,	Cicho.
Cię-żar,	Cię-żar,	Ciężar.
Cią-gnać,	Cią-gnać,	Ciągnąć.
Cy-try-na,	Cy-try-na,	Cytryna.
Ca-cko,	Ca-cko,	Cacko.
Chcą-cy,	Chcą-cy,	Chcący.

*Głoski:**czynią zgłoski:**czytają się:*

Da-ro-wać,	Da-ro-wać,	Darować.
De-ska,	De-ska,	Deska.
Do-mo-wy,	Do-mo-wy,	Domowy.
Dy-nia,	Dy-nia,	Dynia.
Dzban,	Dzban,	Dzban.
Dzwo-nić,	Dzwo-nić,	Dzwonić.
Do-broć,	Do-broć,	Dobroć.
Deszcz,	Deszcz,	Deszcz.
Dać,	Dać,	Dać.
E-ko-nom,	E-ko-nom,	Ekonom.
El-źbie-ta,	El-źbie-ta,	Elżbieta.
Fa-ra,	Fa-ra,	Fara.
Far-ba,	Far-ba,	Farba.
Far-bo-wać,	Far-bo-wać,	Farbować.
Fu-ra,	Fu-ra,	Fura.
Fi-a-łek,	Fi-a-łek,	Fiałek.
Fu-tro,	Fu-tro,	Futro.
Ga-dzi-na,	Ga-dzi-na,	Gądzina.
Gar-nek,	Gar-nek,	Garnek.
Ga-dać,	Ga-dać,	Gadać.
Gę-ba,	Gę-ba,	Gęba.
Gię-tki,	Gię-tki,	Giętki.
Gło-wa,	Gło-wa,	Głowa.
Gli-na,	Gli-na,	Glina.
Głóg,	Głóg,	Głóg.
Grzę-da,	Grzę-da,	Grzęda.
Gnia-zdo,	Gnia-zdo,	Gniazdo.
Hak,	Hak,	Hak.
He-le-na,	He-le-na,	Helena.
Chu-chać,	Chu-chać,	Chuchać.
Cho-ro-ba,	Cho-ro-ba,	Choroba.

*Głoski:**czynią zgłoski:**czytają się:*

Chra-bąszcz

Hu-pka,

Chrzą-stka,

Chmu-ra,

I-gła,

I-skra,

I-skier-ka,

Ja-dło,

Jo-dła,

Ju-tro,

Ją-dro,

Je-zyk,

Je-ździeć,

Ka-mień,

Ka-raś,

Kieł-ba-sa,

Ko-la-no,

Kła-mać,

Książka,

Krzak,

Kruk,

Krze-mień,

Krze-sać,

Krzy-czeć,

La-to,

Len,

Lu-dzie,

La-tać,

Le-pięy (éj)

Li-li-a,

Lą-do-wać,

Chra-bąszcz,

Hu-pka,

Chrzą-stka,

Chmu-ra,

I-gła,

I-skra,

I-skier-ka,

Ja-dło,

Jo-dła,

Ju-tro,

Ją-dro,

Je-zyk,

Je-ździeć,

Ka-mień,

Ka-raś,

Kieł-ba-sa,

Ko-la-no,

Kła-mać,

Książka,

Krzak,

Kruk,

Krze-mień,

Krze-sać,

Krzy-czeć,

La-to,

Len,

Lu-dzie,

La-tać,

Le-pięy,

Li-li-a,

Lą-do-wać,

Chrabąszcz.

Hupka.

Chrzątka.

Chmura.

Igła.

Iskra.

Iskierka.

Jadło.

Jodła.

Jutro.

Jądro.

Język.

Jeździeć.

Kamień.

Karaś.

Kiełbasa.

Kolano.

Kłamać.

Książka.

Krzak.

Kruk.

Krzemień.

Krzesać.

Krzyczeć.

Lato.

Len.

Ludzie.

Latać.

Lepięy.

Lilia.

Ładować.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Lo-dy,	Lo-dy,	Lody.
Lę-kli-wy,	Lę-kli-wy,	Lękliwy.
Lnia-ny,	Lnia-ny,	Lniany.
Lgnąć,	Lgnąć,	Lgnąć.
Ła-kną-cy,	Ła-kną-cy,	Łaknący.
Ła-wka,	Ła-wka,	Ławka.
Zła-mał,	Zła-mał,	Złamał.
Ły-żkę,	Ły-żkę,	Łyżkę.
Łóy, (jak ój),	Łóy,	Łóy.
Łą-ka,	Łą-ka,	Łą-ka.
Łeb, Łba,	Łeb, Łba,	Łeb, Łba.
Ły-ko,	Ły-ko,	Łyko.
Łka-nie,	Łka-nie,	Łkanie.
Łżesz,	Łżesz,	Łżesz.
Łgał,	Łgał,	Łgał.
Ma-tka,	Ma-tka,	Matka.
Mo-ja,	Mo-ja,	Moja.
Mą-ka,	Mą-ka,	Mąka.
Mu-cha,	Mu-cha,	Mucha.
Mech, Mchu,	Mech, Mchu,	Mech, Mchu.
Mę-czyć,	Mę-czyć,	Męczyć.
Mły-narz,	Mły-narz,	Młynarz.
Mie-le,	Mie-le,	Miele.
Mno-żyć,	Mno-żyć,	Mnożyć.
Mi-łość,	Mi-łość,	Miłość.
Mło-dy,	Mło-dy,	Młody.
Mam-ka,	Mam-ka,	Mamka.
My-dło,	My-dło,	Mydło.
My-szy,	My-szy,	Myszy.
Mięk-ki,	Mięk-ki,	Miękki.
Mró-wka,	Mró-wka,	Mrówka.

<i>Głoski :</i>	<i>czynią zgłoski :</i>	<i>czytaję się :</i>
Na-gi,	Na-gi,	Nagi.
No-ga,	No-ga,	Noga.
Ni-tka,	Ni-tka,	Nitka.
Nie-moc,	Nie-moc,	Niemoc.
Nie-bo,	Nie-bo,	Niebo.
Nay-mo-wać,	Nay-mo-wać,	Naymować.
Nę-dza,	Nę-dza,	Nędza.
Nę-dzny,	Nę-dzny,	Nędzny.
Nu-dzić,	Nu-dzić,	Nudzić.
Oy-ciec,	Oy-ciec.	Óyciec.
Oy-cze.	Oy-cze.	Oycze.
Oy-czy-zna,	Oy-czy-zna,	Oyczyzna.
O-cię-ża-ły,	O-cię-ża-ły,	Ociężały.
O-gród,	O-gród,	Ogród.
Ol-szy-na,	Ol-szy-na,	Olszyna.
O-gień,	O-gień,	Ogień.
O-lów,	O-lów,	Ołów.
O-rzeł,	O-rzeł,	Orzeł.
O-ko-li-ca,	O-ko-li-ca,	Okolica.
O-léy, (jak éj),	O-léy,	Oléy.
O-dro-bi-na,	O-dro-bi-na,	Odrobina.
Pa-ra,	Pa-ra,	Para.
Pa-sterz,	Pa-sterz,	Pasterz.
Pa-jąk,	Pa-jąk,	Pająk.
Pa-ję-czy-na,	Pa-ję-czy-na,	Pajęczyna.
Pą-czek,	Pą-czek,	Pączek.
Pe-stka,	Pe-stka,	Pestka.
Pę-cherz,	Pę-cherz,	Pęcherz.
Pia-sek,	Pia-sek,	Piasek.
Pie-rze,	Pie-rze,	Pierze.
Pa-pier,	Pa-pier,	Papier.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Pió-ro,	Pió-ro,	Pióro.
Pu-sto-ta,	Pu-sto-ta,	Pustota.
Ro-pra-wa,	Po-pra-wa,	Poprawa.
Prze-paść,	Prze-paść,	Przepaść.
Psze-ni-ca,	Psze-ni-ca,	Pszenica.
Pszczo-ła,	Pszczo-ła,	Pszczola.
Po-pchnąć.	Po-pehnać,	Popchnąć.
Przy-kład,	Przy-kład,	Przykład.
Pły-wać,	Pły-wać,	Pływać.
Ze-psuć,	Ze-psuć,	Zepsuć.
Ra-da,	Ra-da,	Rada.
Ra-dość,	Ra-dość,	Radość.
Ro-dzi-ce,	Ro-dzi-ce,	Rodzice.
Ro-czniak,	Ro-czniak,	Rocznik.
Rę-ka,	Rę-ka,	Ręka.
Rze-mio-sło,	Rze-mio-sło,	Rzemiosło.
Ru-szać,	Ru-szać,	Ruszać.
Ry-del,	Ry-del,	Rydel.
Ry-czeć,	Ry-czeć,	Ryczeć.
Rży-sko,	Rży-sko,	Rżysko.
Rzo-dkiew,	Rzo-dkiew,	Rzodkiew.
Sa-ła-ta,	Sa-ła-ta,	Salata.
San-dacz,	San-dacz,	Sandacz.
Sąd,	Sąd,	Sąd.
Sę-dzia,	Sę-dzia,	Sędzia.
Ser-ce,	Ser-ce,	Serce.
So-bie,	So-bie,	Sobie.
Su-szyć,	Su-szyć,	Śuszyć.
Sy-no-wie,	Sy-no-wie,	Synowie.
Sia-dać,	Sia-dać,	Siadać.
Sie-dzieć,	Sie-dzieć,	Siedzieć.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Są-siad,	Są-siad,	Sąsiad.
Scho-wać,	Scho-wać,	Schować.
Skrzy-nia,	Skrzy-nia,	Skrzynia.
Sła-wa,	Sła-wa,	Sława.
Spla-mić,	Spla-mić,	Splamić.
Stwo-rzyć,	Stwo-rzyć,	Stworzyć.
Świat,	Świat,	Świat.
Sło-wo,	Sło-wo,	Słowo.
Sza-bła,	Sza-bła,	Szabla.
Szczy-gieł,	Szczy-gieł,	Szczygieł.
Strza-ła,	Strza-ła,	Strzała.
Tar-tak,	Tar-tak,	Tartak.
Ta-lerz,	Ta-lerz,	Talerz.
Tę-cza,	Tę-cza,	Tęcza.
Te-raz,	Te-raz,	Teraz.
To-po-ła,	To-po-ła,	Topola.
Tu-łacz,	Tu-łacz,	Tułacz.
Ty-dzień,	Ty-dzień,	Tydzień.
Tra-wa,	Tra-wa,	Trawa.
Trzci-na,	Trzci-na,	Trzcina.
Twarz,	Twarz,	Twarz.
Trzna-del,	Trzna-del,	Trznadel.
Trze-po-tać,	Trze-po-tać,	Trzepotać.
Tra-twa,	Tra-twa,	Tratwa.
U-wa-ga,	U-wa-ga,	Uwaga.
U-fać,	U-fać,	Ufać.
U-ża-le-nie,	U-ża-le-nie,	Użalenie.
U-lga,	U-lga,	Ulga.
U-my-wać,	U-my-wać,	Umywać.
U-kłon,	U-kłon,	Ukłon.
U-par-ty,	U-par-ty,	Uparty.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
U-źdie-ni-ca,	U-ździe-ni-ca,	Uździenica.
Uy-mo-wać,	Uy-mo-wać,	Uymować.
U-li-ca,	U-li-ca,	Ulica.
U-ra-za,	U-ra-za,	Uraza.
U-cho,	U-cho,	Ucho.
Warsza-wa,	War-sza-wa	Warszawa.
War-ga,	War-ga,	Warga.
Wą-sy,	Wą-sy,	Wąsy.
We-so-łość.	We-so-łość,	Wesołość.
Wę-ze-łek,	Wę-ze-łek,	Węzełek.
Wo-źni-ca,	Wo-źni-ca	Woznica.
Wi-cher,	Wi-cher,	Wicher.
Wiatr,	Wiatr,	Wiatr.
Wie-trznik,	Wie-trznik,	Wietrznik.
Wia-dro,	Wia-dro,	Wiadro.
Wię-zie-nie	Wię-zie-nie,	Więzienie.
Po-wiew,	Po-wiew,	Powiew.
Wie-wiór-ka	Wie-wiór-ka,	Wiewiórka.
Wia-nek,	Wia-nek,	Wianek.
Wio-ry,	Wio-ry,	Wiory.
Wie-śniak,	Wie-śniak,	Wiśniak.
Wie-dzieć,	Wie-dzieć,	Wiedzieć.
Wje-chać,	Wje-chać,	Wjechać.
Woy-na,	Woy-na,	Woyna.
Wo-jo-wać,	Wo-jo-wać,	Wojować.
Wrze-szczec,	Wrze-szczec.	Wrzeszczec.
Xiądz,	Xiądz,	Xiądz.
Xię-ża,	Xię-ża,	Xięża.
Xią-żka,	Xią-żka,	Xiążka.
Xa-we-ry,	Xa-we-ry,	Xawery.
Fe-lix,	Fe-lix,	Felix.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Xią-że,	Xią-że,	Xiąże.
Xię-cia,	Xię-cia,	Xięcicia.
Xię-życ,	Xię-życ,	Xiężyc.
Dy-nia,	Dy-nia,	Dynia.
Ły-ka,	Ły-ka,	Łyka.
Bry-ły,	Bry-ły,	Bryły.
Mi-ły,	Mi-ły,	Miły.
Ry-by,	Ry-by,	Ryby.
Ty-łem,	Ty-łem,	Tyłem.
Ży-cie,	Ży-cie,	Zycie.
Czy-tać,	Czy-tać,	Czytać.
Wsta-wszy,	Wsta-wszy,	Wstawszy.
Szy-dło,	Szy-dło,	Szydło.
Dźdźy-sty,	Dźdźy-sty,	Dźdźysty.
Jarzy-ny,	Jarzy-ny,	Jarzyny.
Bydź,	Bydź,	Bydź.
Bić,	Bić,	Bić.
Cy-na,	Cy-na,	Cyna.
Ci-skać,	Ci-skać,	Ciskać.
Tra-fić,	Tra-fić,	Trafić.
Tra-fy,	Tra-fy,	Trafy.
O-stro-żny,	O-stro-żny,	Ostrożny.
O-stro-żni,	O-stro-żni,	Ostrożni.
My-śleć,	My-śleć,	Mysleć.
Mi-nać,	Mi-nać,	Minąć.
Wy-dać,	Wy-dać,	Wydać.
Wi-dać,	Wi-dać,	Widać.
Py-tać,	Py-tać,	Pytać.
Pi-sać,	Pi-sać,	Pisać.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Sy-ty,	Sy-ty,	Syty.
Si-ny,	Si-ny,	Siny.
Zy-zo-wa-ty,	Zy-zo-wa-ty,	Zyzowaty.
Zi-ma,	Zi-ma,	Zima.
Słu-dzy,	Słu-dzy,	Słudzy.
Stu-dzi,	Stu-dzi,	Studzi.
Gray, (jak aj)	Gray,	Gray.
May,	May,	May.
Pier-wéy, (ej)	Pier-wéy,	Pierwéy.
Kiy, (jak ij)	Kiy,	Kiy.
Stóy, (jak ój)	Stóy,	Stóy.
Da-ruy, (uj)	Da-ruy,	Daruy.
Czyy, (jak yj)	Czyy,	Czyy.
U-myy,	U-myy,	Umyy
Za-mek,	Za-mek,	Zamek.
Za-ba-wa,	Za-ba-wa,	Zabawa.
Za-gon,	Za-gon,	Zagon.
Ze-rwać,	Ze-rwać,	Zerwać.
Ząb,	Ząb,	Ząb.
Zę-by,	Zę-by,	Zęby.
Ziar-no,	Ziar-no,	Ziarno.
Zie-mia,	Zie-mia,	Ziemia.
Zię-ba,	Zię-ba,	Zięba.
Zo-stać,	Zo-stać,	Zostać.
Zu-chwa-ły,	Zu-chwa-ły,	Zuchwały.
Zy-skać,	Zy-skać,	Zyskać.
Zja-dać,	Zja-dać,	Zjadać.
Zje-chać,	Zje-chać,	Zjechać.
Zbłą-dzić,	Zbłą-dzić,	Zbłądzić.
Zra-nić,	Zra-nić,	Zranić.
Zga-ga,	Zga-ga,	Zgaga.

<i>Głoski:</i>	<i>czynią zgłoski:</i>	<i>czytają się:</i>
Zła-mać,	Zła-mać,	Złamać.
Ża-ba,	Ża-ba,	Żaba.
Że-brać,	Że-brać,	Żebrać.
Żą-dać,	Żą-dać,	Żądać.
Żó-raw,	Żó-raw,	Żóraw.
Żu-pan,	Żu-pan,	Żupan.
Ży-wot,	Ży-wot,	Żywot.
Gro-źba,	Gro-źba,	Groźba.
Żró-dło,	Żró-dło,	Żródło.
Dra-żnić,	Dra-żnić,	Drażnić.
Ga-łąź,	Ga-łąź,	Gałąź.
Żdźbło,	Żdźbło,	Żdźbło.
Młódź,	Młódź,	Młódź.
Dźwięk,	Dźwięk,	Dźwięk.
Dzwo-nić,	Dzwo-nić,	Dzwonić.

§. VI. Wyrazy jednozgłoskowe.

Brat.	Dźwięk.	Hak.
Błąd.	Dzień.	Huk.
Bruk.	Dzik.	
Brak.	Dłoń.	Chleb.
Bród.	Drzeń.	Chlew.
Barszcz.	Drag.	Chcieć.
Bluszcz.	Deszcz.	Chrząszcz.
Bal.		Chuch.
Brzuch.	Fałd.	Chłop.
Brzeg.	Fant.	Chmiel.
	Flak.	
Cal.	Frant.	Jan.
Cień.	Funt.	Jeśdź.
Cel.		Job.
Ćwierć.	Garb.	Jadł.
Czuć.	Garść.	Jęk.
Czyn.	Grób.	Jeź.
Ciąg.	Grzyb.	
Człap.	Grać.	Kał.
Ćwik.	Gryźć.	Kieł Kiełb.
Czcić.	Grzać.	Kół, Kot.
	Grześć.	Kiy.
Dach.	Głęb.	Kark.
Darń.	Gnóy.	Klacz.
Duch.	Gnić.	Knot.
Dech.	Giąć.	Kleszcz.
Dom.	Grosz.	Klin.
Dwa.	Gil.	Kłęb.
Day.	Głóg.	Klon.
Dzban.		Krok.

Krag.
Krew.
Kruk.
Krzak, Krzyk.
Kto?
Kwas.
Lac.
Las, Lak, Lis.
Lad.
Lod.
Len.
Lew.
Lgnac.
Lzyc.
Lzy.
Lug, Luk.
Lgac.
Loy.
Mak.
Mur, Muł.
Mrok, Mróz.
Mruk.
Mlec.
Myc.
Miec.
Miac.
Mlyn.
Maz.
Nac.
Noc, Nos.

Nic.
Nic.
Nikt.
Nurt.
Pan.
Ptak, Piac.
Piec, Pic.
Piec.
Pug.
Prom.
Prac.
Przasd.
Przec, Przec.
Próg.
Piedz.
Rak.
Rok.
Rydz, Ryż, Rys.
Rwać.
Rdza.
Rzec.
Rzecz.
Rzez.
Rząd.
Sas.
Sad.
Siac.
Sadz.
Siadz.

Siesdz.
Siéc.
Siéc, Sól.
Smak, Skop.
Smiech.
Smok.
Stróz.
Strach, Straż.
Stluc.
Sześć, Szewc.
Szczaw.
Siedm.
Szmer.
Slup.
Targ.
Twarz.
Twój.
Trąd.
Trud.
Trzy.
Trzpiot.
Trop.
Trup.
Wał.
Waż.
Wóz, Wosk.
Węch.
Wiatr.
Wir.
Wieść.
Wieś.

Wieśdź.	Wiem.	Znak.
Wieźć.	Wjazd.	Zjazd.
Wuy.		Zgiąć.
Wléc.	Zar.	Zlać.
Wlać.	Żér.	Życ.
Wić.	Ząb.	
Wyć.	Zysk.	

§. VII. Wyrazy kilkozgłoskowe.

Bania.	Darowizna.	Gonić.
Baran.	Doganiać.	Grzebać.
Beczy.	Dąsać się.	Gnoić.
Bujać.	Drzémac.	Garbować.
Bręczyć.	Drętwić.	Garbarnia.
Błądzić.	Drewno.	Gadania.
Bukiet.	Dziecina.	
	Dziedzina.	Huczéc.
Cacko.	Darmojad.	Hukliwy.
Cebula.	Daleko.	Chytry.
Ceranka.	Dziewięć.	Ćychotać.
Czesać.	Dziesięć.	Chrobotać.
Cieżar.		Chromać.
Ciało.	Fontanna.	Chlipać.
Ciełę.	Furman.	Chłopek.
Ciasto.	Filut.	Chwalić.
Czwartek.	Floryan.	
Cztery.	Flaki.	Izba.
Czuluście.		Izbica.
	Garniec.	Jayko.

Jątrzyć.
Jeden.
Jutrzenka.
Imię.
Jarmark.
Jedynaście.

Kałamarz.
Kądział.
Kiermasz.
Kogut, Kokot.
Kula.
Kiszka.
Kłębek.
Kąkol.
Krzętać się.

Lalka.
Lulka.
Leżeć.
Leniwy.
Lenistwo.
Liszka.

Łapać.
Łożysko.
Łupina.
Łagodny.
Łaskotliwy.

Mazać.
Manna.
Męczarnia.

Miłosierdzie.
Miłosierny.
Mrukliwy.
Miarka.
Motyl.
Narzędzie.
Niedźwiedź.
Nozdrze.
Nurkiem.
Nauczyciel.
Nayjaśniejszy.

Palec.
Pałka.
Padalec.
Piasta.
Piłka.
Piekarz.
Pokazać.
Przykazanie.
Prawda.
Przyprawa.
Płasać.
Płaski.

Rachować.
Rażny.
Razowy.
Rąbać.
Rączy.
Robak.
Robaczywy.

Rólnik.
Rzemieślnik.
Rzadko.
Rumiany.
Rękawica.
Rysować.
Rządzić.

Sarna.
Sadze.
Sadzawka.
Siano.
Siekiera.
Sitowie.
Sosna.
Suchy.
Sykać.
Słoma.
Szarańcza.
Skąpy.
Skibka.
Skrzypce.
Szcekać.
Skrobać.

Tarcica.
Tarcza.
Tatry.
Tętet, Tęt.
Trawić.
Tłuczek.
Trudny.
Trzymać.

(B*)

Trędowny.
Tłómczek.
Trzonek.
Trąbić.
Trębacz.
Trzaskać.

Walenty.
Wełniany.
Wątroba.
Widziałem.
Wiecho.
Wiązanka.

Wierzba.
Wiory.
Wjechać.
Wnętrze.
Wrzeciono.
Włożyć.
Wywrócić.
Wydrażyć.

Zabrać.
Ządło.
Zebro.
Zimno.

Zobaczyłem.
Zyskać.
Zbawienie.
Zdawna.
Zepsuć.
Złapać.
Złupić.
Zdradzić.
Zieloność.
Zjedli.
Zwierciadło.
Zrzenica.

Znaki pisarskie.

, Przecinek — ; Średnik — : Dwukropek —
. Kropka (Kres) — ? Znak pytania — ! Znak
wykrzyknienia — - Łącznik — () Nawias —
* Odsyłacz.

CWICZENIE PIERWSZE.

Wyrazy w jedno zdanie złożone.

Ogień parzy. — Nóż ostry. — Igła kole. —
Kot drapie. — Pies szczeka. — Ptaki śpie-
wają. — Słońce świeci. — Lato gorące. —
Dzień pogodny. — Wiatr wieje. — Ziemia
żyzna. — Woda zdrowa. — Żniwo obfite. —
Mrówka pracowita. — Miód słodki. — Zima
przykra. — Wiosna wesoła. — Jesień smutna.
— Wstałem rano. — Zmówiłem pacierz. —
Jadłem śniadanie. — Jestem zdrow. — Widzę
oczami. — Słyszę uszami. — Wącham nosem,
— Ruszam gębą. — Zębami gryzę. — Rękami
pracuję. — Kocham rodziców. — Teraz czy-
tam. — Zaczynam pisać. — Pracujemy ocho-
czo. — Próżnowanie szkodliwe. — Rola upra-
wna. — Bóg stworzył świat. — Dał człowie-
kowi życie. — Bóy się Boga! — Słuchaj
starszych! — Podnieś głowę! — Patrz na
słońce! — Księżyc świeci w nocy. — Jemy
obiad w południe. — W nocy spoczywamy. —
W dzień pracować powinniśmy. — Chodzę
na dwóch nogach. — Koń ma cztery nogi. —

Koń prędzéy biega od wołu. — Ptaki mają skrzydła do latania. — Ryby pływają w wodzie: bez wody żyć nie mogą. — Chléb robi się z mąki: mąka miele się ze zboża. — Zboże zasiać potrzeba. — Na zasiew uprawia się ziemia. — Uprawa ziemi wiele pracy kosztuje. — Ziarno wkorzenia się w ziemię. — Z korzenia wyrasta źdźbło. — Źdźbło wydaje kłos. — Kłos wiele ziarn zamyka w sobie. — Żniwo nagradza rólnikowi pracę. — Drzewa mają także korzenie w ziemi. — Rozrastają się w gałęzie. — Drzewa wydają kwiaty na wiosnę. — Kwiat opada z drzew na końcu wiosny. — Owoc na drzewach dojrzeza w lecie od słońca. — Owoc dojrzały jest smaczny i zdrowy. — Owoc niedojrzały szkodliwy jest zdrowiu. — Człowiek potrzebuje odzienia. — Koszula najbliższa jest ciała. — Koszula robi się z płótna. — Płótno z nici jest wyrobione. — Nici prędzą się z konopi. — Z siemienia zasianego rodzą się konopie. — Suknie nasze są robione pospolicie z wełny. — Wełnę z owiec zbierają ludzie. — Prząśdz ją także potrzeba. — Owce strzygą się raz w rok zwyczajnie. — Do strzyżenia owiec używają nożyc.

ĆWICZENIE DRUGIE.

Wyrazy łączone we dwa lub więcej zdań.

Z I E M I A.

Na ziemi widzimy góry, doliny, wody, pola, lasy, wsi, miasta.

Góry wznoszą się nad ziemię, i więcej z góry niż z dołu widzieć możemy.

Miejscami są góry, z których czasem ogień wybucha: te się nazywają Wulkany; ale ich nie masz na naszéj ziemi.

Gdzie tylko są góry, tam się obok i doliny znajdują.

Źródła ze spodu gór wytryskują i tworzą strumyki.

W strumykach woda płynie zawsze, i nigdy nie stoi: dla czego to?

Gdy wiele strumyków zbiega się razem, robi się rzeka.

Rzeki są szersze i głębsze od strumyków, i można w rzece utonąć, gdy kto pływać nie umie.

Po rzekach pływają łodzie, promy, statki, i można na nich różne sprzęty przeprowadzać, wygodniéj i prędzéj, niżli po ziemi.

Wielka rozległość wody, oblewającą ziemię, nazywa się morzem: wszyskierzeki wpadają jedno do drugich, albo do morza.

Trawa rośnie po dolinach, i te nazywamy łąkami.

Mieysca, w których się wiele drzewa znajduje, nazywamy lasami.

Z lasów mamy drzewo do palenia i budowania domów.

Drzewa same rosną: nie trzeba na nie uprawiać ziemi.

Zioła, trawa i kwiaty polne, rosną także bez pracy ludzkiej.

W tych mieyscach, które uprawują ludzie na zboża, jarzyny i ogrody: stawiają sobie domy dla pomieszkania, stodoły i obory.

Z takich zabudowań na jedném jakim mieyscu, robi się wieś.

Po wsiach pracują ludzie około zboża, drobiu, bydła, przędzy, z czego nie tylko sami mają pożywienie, ale i drugim jeszcze dowożą i wymieniają za inne rzeczy, które im są potrzebne.

Ci, którzy pracują nad wyrobieniem sukna, płótna, skór, żelaza, nazywają się rzemieślnikami.

Rzemieślnicy mieszkają pospolicie po miastach. W mieście łatwiej dostać, czego kto potrzebuje, i łatwiej też sprzedać, bo tam jest więcej ludzi.

Na kupowanie lub przedawanie rzeczy po miastach są pewne dni umówione.

W dni te odprawują się targi i jarmarki, na bydło, zboże, drzewo i inne rzeczy, które nazywamy towarami.

Ze wsi do wsi, lub z miasta do miasta, są prowadzące drogi i gościńce.

Po gościńcach są domy zajezdne, czyli karczmy, dla wygody podróżnych.

Każdemu wolno tam wchodzić, byleby zachował się spokojnie i innym do spokoyności nie przeszkadzał.

Po niektórych wsiach i po miastach są kościoły.

Po kościołach zgromadzają się ludzie wolne od pracy.

Dni takie nazywają się świętami: bo są modlitwie i Panu Bogu poświęcone.

Ta część ziemi, na której my mieszkamy, zowie się W. X. Poznańskie.

Miasto naywiększe w W. X. Poznańskim jest Poznań.

Naywiększa rzeka w W. X. Poznańskim płynie koło Poznania, i nazywa się Warta.

Warta płynie z południa na zachód i wpada do Odry, a ta do morza Bałtyckiego.

CWICZENIE TRZECIE.

RZECZY ZIEMNE.

W ziemi znajdują się kamienie, piasek, glina, sól i kruszce, czyli kopalne rzeczy.

Na ziemi wyrastają zioła, kwiaty, krzewy i drzewa: te nazywamy roślinami.

Po ziemi chodzą ludzie i zwierzęta.

Kopaliny, rośliny i zwierzęta różnią się od siebie.

Kamień nie rośnie tak jak roślina.

Kamień i roślina nie mają czucia i nie mogą się ruszać z miejsca na miejsce, jak zwierzę.

Koło od wozu nie poruszy się samo, dopóki koni zaprzężony wozu nie pociągnie.

Zwierzęta nie mogłyby żyć, gdyby nie jadły i nie piły.

Drzewo nie czuje pragnienia, ani głodu.

Gdy ptak lub zwierzę głód czuje, szuka pożywienia.

Zwierzęta, przeżywszy czas znaczny, starzeją się i nakoniec umierają.

Zwierzę niewywe nie może więcéy ani jeść, ani pić, nie widzi, ani słyszy i nie rusza się wcale.

Rośliny rosna; bo biora pozywienie z wilgoci ziemnych.

Rośliny schnąć zaczynają, gdy są na ziemi suchej, i gdy korzenie ich są zepsute.

Nieżywe zwierzęta psują się i zarażają powietrze; dla tego je zagrzebują w ziemię.

CWICZENIE CZWARTE.

SŁOŃCE, KSIĘŻYC, GWIAZDY.

Gdyby słońce nie świeciło, nicbyśmy nie widzieli na ziemi.

Oczy na nicby nam się nie zdały, gdyby nie było światła słonecznego.

Słońce jest nad głowami naszymi, a ziemia pod naszymi nogami.

Gdy słońce wschodzi, zaczyna być dzień.

Dzień nie zaraz następuje po nocy, lecz z wolna co raz się więcej rozwidnia.

Gdy słońce zachodzi, następuje wieczor, a potem mrok i noc.

Czasem i we dnie nie widać słońca nad ziemią.

Gdy chmury zaciemniają słońce, wtenczas dzień nie jest jasny.

Jeżeli niebo nie jest zachmurzone, dzień jest pogodny.

Chociaż w nocy słońce nie świeci, czasem jednak księżyc przyświeca.

Gdy'niebo w nocy jest pogoone, widzimy księżyc i gwiazdy.

Słońce, księżyc i gwiazdy krążą nad głowami naszymi. Księżyc ma swoje światło od słońca.

Chmury zbierają się na powietrzu, i zasłaniają czasem słońce, księżyc i gwiazdy.

Wiatr porusza i popędza obłoki i chmury.

W chmurach znajdują się krople wody: te gdy spadają na ziemię, mówimy, że deszcz pada.

Śnieg lub grad są też same krople zmarzłe na powietrzu.

Kiedy deszcz lub śnieg pada, słońca, księżycy i gwiazd nie widzimy wtenczas, świecą one jednak.

Kiedy na jednem miejscu deszcz lub śnieg pada, na drugiem może być pogoda.

Słońce, księżyc, gwiazdy i ziemia są częścią świata całego.

Światem nazywamy wszystko to, co jest nad nami i około nas.

Ta strona świata, w której słońce wschodzi, zowie się wschodem.

Tę stronę, w której zachodzi, nazywamy zachodem.

Między wschodem i zachodem jest południe, a na przeciw południa, północ.

Stąd zowiemy wiatr wschodni, zachodni, południowy, albo północny.

ĆWICZENIE PIĄTE.

CZŁOWIEK.

§. 1.

Dziecię rozeznaje łatwo człowieka od zwierzęcia.

Bo skład ciała człowieka różni się od postawy zwierzęcia.

Bo człowiek gada, a zwierzę mówić niemoże.

Człowiek, choć słabszy, chwytą mocniejsze od siebie zwierzęta, n. p. konia, wołu, i używa ich, jak chce.

Bo ma więcéy przemyśłu, chociaż mniéy siły.

Człowiek, mając przemyśl, wiele rzeczy nauczyć się może, kiedy chce.

Im więcéy rzeczy dziecię poznaje, tém jest mędrsze, i lepiéy mu jest.

Wszyscy ludzie na to żyją na ziemi, aby się codzień czegoś nowego nauczyli, i codzień lepiéy wszystko robili.

Bóg chce tego po ludziach, aby się uczyli: bo im dał do tego potrzebne zdolności, któremi zwierząt nie obdarzył.

Zdolności te, czyli siły, jedne widzimy w nas, drugie tylko czujemy: jedne nazywają się

siłami ciała, jako to moc w ręku, w nogach, i t. d.; drugie siłami duszy, n. p. czucie i przemyśl.

Człowiek więc składa się z ciała i duszy.

§. 2.

Nayznaczniejszą częścią w ciele ludzkim jest głowa.

Głowę mamy pokrytą włosami.

Trzeba często myć i czesać głowę: bo to pomaga zdrowiu.

Czoło jest częścią głowy naywydatniejszą: możemy je zmarszczyć, lub wyrównać.

Czoło wypogodzone okazuje wesołego i dobrego człowieka.

Czoło zmarszczone lub zasępione wydaje złego, gniewającego się, lub smutnego człowieka.

Dwa oczy mamy w głowie do widzenia.

Możemy je zwracać na wszystkie strony.

Oczy można przyrównać do stróża, który pilnuje domu.

Za pomocą oczu poznajemy różnicę między kamieniem i drewnem.

Oczy nas prowadzą w tę stronę, gdzie nam isdz potrzeba.

Oczami widzieć możemy daleko: one są przewodnikami naszymi, wyprzedzającemi kroki nasze.

Oczami możemy daléy dosięgnąć, niż nogami albo rękami.

Za pomocą oczu rozróżniamy kolory, czerwony, żółty, zielony, i t. d.

Oczy potrzebne nam są do czytania i nabywania wiadomości o rzeczach, których inaczej znać nie możemy.

Podziękujemy Panu Bogu, że nas opatrzył narzędziem tak potrzebnym dla dobra naszego i bezpieczeństwa.

§. 3.

Uszami dochodzą nas dźwięki i głosy, które pochodzą z uderzenia jedney rzeczy o druga, n. p. młotu o kowadło.

Słyszymy z daleka bęben, dzwon, ryk bydła, głos ludzki.

Uszami także dalżej dosiegamy, niżli rękami, albo nogami.

Naypotrzebnieysze nam są uszy z tego względu, że możemy dać się innym słyszeć, gdy czego potrzebujemy.

Możemy także słyszeć innych, gdy czego od nas potrzebują.

Widzimy, jak biedny jest człowiek głuchy, lub ślepy.

Nosem czujemy zapach miły, albo niemiły. Niemiły zapach, czyli smród, szkodzi zdrowiu.

Węch dla zdrowia bardzo potrzebnie dany jest człowiekowi: bo go ostrzega, aby przed złym powietrzem nos i gębę zatykał, aby go unikał, jako szkodliwego w oddychaniu.

§. 4.

Cudowny skład twarzy, ust, zębów, języka, podniebienia, zastanowić nas powinien do podziwiania.

Twarz wydaje człowieka chorego lub zdrowego.

Rumienienie się twarzy maluje wstyd.

Blednienie wydaje bojaźń lub pomieszanie.

Usta możemy otwierać lub zamykać.

Ustami mówimy to, co czujemy.

Zębami gryziemy i żujemy chleb, mięso, owoce i jarzyny.

Język i podniebienie daje nam czuć w jedzeniu smak kwaśny lub słodki, słony lub gorzki.

Wargi, zęby, język, podniebienie, służą nam także do wydawania różnych głosów.

Szyja łączy głowę z resztą ciała człowieczego.

Część wewnętrzną szyi nazywa się gardło.

W gardle jest krtąń, która służy do wydawania głosu.

Gardłem połykamy to, co zębami żujemy.

Część tylną szyi zowiemy karkiem.

§. 5.

Średnią częścią ciała ludzkiego są ramiona, barki, plecy, tył, piersi i brzuch.

Na karkach dźwigamy ciężary.

Z ramion wychodzą dwie ręce.

Rękami ruszać możemy, jak chcemy.

U każdéj ręki mamy po pięć palców, których giętkość daje nam zdolność wyrabiania rozmaitych rzeczy; palcami prządka przędzie, szwaczka szyje, malarz rysuje i maluje; muzykant gra na skrzypcach, lub inném narzędziu.

W ręku naywiększa jest siła człowieka, i zręczność do wszystkich robót.

Rękami uprawia człowiek ziemię, żnie zboże i młóci, obrabia i rąbie drzewo, kosi łąki słowem, wszystko, co potrzebne jest człowiekowi do życia, przez ręce ludzkie przechodzić musi.

Piersi i brzuch pokrywają wewnętrzne części maszyny ciała ludzkiego. —

Te są: płuca, żołądek, serce, wątroba, śledziona, trzewa i kiszki.

W żyjącym człowieku nie możemy widzieć tych części.

Ci, którzy się podejmują leczyć choroby wewnętrzne w ludziach, poznają je, otwierając ciała zmarłych.

§. 6.

Ostatnią częścią ciała ludzkiego są nogi, na których wspiera się ciało ludzkie.

Nogi zginać możemy, jak chcemy; czujemy w nich moc, gdy stoimy prosto, albo chodzimy.

Części nóg są: uda, kolana, kostki, pięty, i stopy.

U każdéy stopy, mamy po pięć palców.

Palce u nóg są krótsze niż u rąk: bo nogami
mniéy wyrabiamy, niżli rękami.

Gdybyśmy nóg nie mieli, nie moglibyśmy prze-
nosić się z mieysca jednego na drugie.

Nie moglibyśmy zbliżać się do ludzi;

Nie moglibyśmy uciekać przed złym człowie-
kiem, albo przed zwierzęciem drapieżném;

Nie moglibyśmy biedz innym na ratunek, gdy
są w niebezpieczeństwie.

§. 7.

Części ciała naypożyteczniejsze człowiekowi
w całym życiu są: oczy, uszy, nos, gęba,
ręce i nogi.

Te części, ile nam służą do poznania rzeczy
potrzebnych do jedzenia, do picia, do odzie-
nia, i t. d., nazywają się zmysłami.

Zmysłów, czyli sposobów do poznawania i do-
świadczania rzeczy nam potrzebnych, mamy
pięć: — *Pierwszy, widzenie; drugi, sły-
szenie; trzeci, powonienie; czwarty, smak;
piąty, dotykanie.*

ĆWICZENIE SZÓSTE.

Z W I E R Z Ę T A.

§. 1.

Zwierzęta, które żyją po lasach i miejscach bezludnych, nazywają się dzikie.

Jeleń, wilk, lis, niedźwiedź, zając i t. p., są zwierzętami dzikiemi.

Nie wszystkie zwierzęta są dzikie; jest wiele takich, które chowają się pomiędzy ludźmi: takie nazywają się swojskie czyli domowe.

Konie, woły, krowy, owce, kozy, są zwierzętami swojskiemi.

Psy, koty, gołębie, są także domowemi: bo żyją z ludźmi, dają im się użyć, i czynią im różne usługi.

Ptaki mają skrzydła; dla tego po powietrzu latają.

Zwierzęta, które nie mają skrzydeł, nie mogą téż po powietrzu latać.

Są także zwierzęta, które żyją w wodzie: te się nazywają ryby czyli zwierzęta wodne. Niektóre z nich żyją częścią na ziemi, częścią w wodzie. np. żółw: te się nazywają ziemnowodne.

Wszystkie więc zwierzęta są albo ziemne, albo powietrzne, albo wodne, albo na koniec ziemnowodne.

§. 2.

Zwierzęta nie tak czują ostrość zimna, jak człowiek: bo mają skórę grubszą a porośłą siercią, czyli włosami.

Człowiek nie mógłby znieść zimna bez odzienia i pomieszkania: bo ma skórę cieńszą i nagą.

Domy ochraniają ludzi od zimna.

Ludzie stawiają domy rękami; lecz wprzód przemysłem sposób ich stawiania sobie tworzą.

Zwierzęta nie mogą sobie domów podobnych budować: bo nie mają rąk ani przemysłu takiego.

Mają jednak zwierzęta swój przemysł.

Lis na zimę wykopuje sobie jamę w ziemi.

Jaskółka robi sobie na wiosnę gniazdo.

Pszczoły zlepiają sobie komórki, w których miód składają, zebrany z kwiatów.

Mrówki kryją się w ziemi, i tam żywność znoszą sobie na zimę.

Wiewiórki przysposabiają sobie zapas orzechów.

Wilk, lis, jastrząb, kruk, pies, kot, i inne żywią się mięsem, i dla tego rzucają się na inne zwierzęta, i pożerają one: przeto nazywają się drapieżnemi.

Wół, koń, owca, koza i tym podobne żyją trawą, sianem, słomą lub ziarnem.

Człowiek broni się rękami, wilk, pies, lis mają zęby do bronienia się, kot ma pazury, ptak

ma dziób, niedźwiedź broni się łapami przednimi, koń kopytem, słoń trąbą, dzik kłębem, wół rogiem, pszczoła żądłem.

Wszystkie niemal zwierzęta mają od natury broń sobie daną.

Zwierzęta domowe bardzo pożyteczne są ludziom; z niektórych mają pomoc i ulgę w pracy, jako to z wołu, osła, i konia.

Z innych mają na pokarm mięso, masło, sэр, jaja.

Inne dostarczają im odzienia: bo z nich mają wełnę, skóry, futra.

Dla tylu pożytków człowiek chowa i pielęgnuje zwierzęta domowe, i opatruje im żywność.

ĆWICZENIE SIÓDME.

R O Ś L I N Y.

§. 1.

Zwierzęta domowe, naywięcéy żyją roślinami.

Dla nich więc człowiek utrzymuje pastwiska i łąki.

Łąki wystawują nayprzyjemniejszy widok na wiosnę.

Zieleniąca się trawa, kwiatki różnych kolorów
wpośród niéy, bawią oczy, wydają zapach
zdrowy i miły.

Trawa jest naysmaczniejszym bydłat pokar-
mem.

Sam Pan Bóg opatruje dla nich tę żywność.

A gdy im rąk nie dał, jak ludziom, aby ją
sobie znosić mogły, uściela ją pod ich no-
gami.

Dość jest, schylić głowę bydłeciu, aby się na-
pasło.

Kwiaty wśród łąki dają smak wyborny trawie;
są one oraz lekarstwem, tak bydłatom, jako
i ludziom na różne choroby.

Trawę skoszoną i wyschłą nazywamy sianem.

Gdy siano koszą lub przetrząsają pruszy się
z niego nasienie.

Z tego nasienia, na czas następujący znowu tra-
wa wyrasta.

Jeżeli kto chce na jakimś mieyscu dogodnym
zrobić łąkę, powinien to mieysce nasieniem
z siana zasiać.

§. 2.

Chlób jest naypospolitszym i nayzdrowszym po-
karmem człowieka.

Chlób jest dla ludzi darem Pana Boga naydroż-
szym, bo utrzymuje nas przy życiu.

Możemy bez innych pokarmów się obeysdz;
bez chleba nigdy się nie obędziemy.

Na chléb pracuje rólnik, gdy zasiewa zboże.

Zboże nie tak się zasiewa jak siano; ziarno
zbożowe jest większe i twardsze, musi
być głębiéy w ziemi, aby z niego zdźbło
wrosło.

Zboże, gdy doyrzeje, to jest, gdy ziarno
w kłosie stwardnieje, zżynają razem ze
słomą, potém zwożą, młóca, miela we
młynie, a nakoniec chléb z ciasta robia
i pieka.

Zastanówmy się nad tém, przez ile rąk
przechodzi zboże. nim chléb z niego jeźdz
można.

Ileż to ludzi pracować musi na jeden kawałek
chleba, którym się człowiek karmi.

Chléb z mąki pszennéy bielszy jest i smaczniey-
szy niż z żyta.

Chléb z jęczmienia i owsa, jest niesmaczny
i niezdrowy.

Z jęczmienia, tatariki i prosa wyrabiają kaszę.

Robia także piwo z jęczmienia w browarach; do
jęczmienia przydają chmielu, aby się piwo
nie psuło.

Wiécie zapewne, jak chmiel rośnie.

Piwo jest napóy zdrowy i posilny, ale niezdrowo
pić go wiele.

Owies sieją dla koni; ale im go po trosze dają, bo by im szkodził.

Ptastwo domowe, czyli drób pasie się wybornie ziarnem zbożowém.

Gdzie się zboże nie rodzi, tam biedni ludzie żyją tylko korzonkami roślin, albo ciastem, robioném z kartofli, dzikich kasztanów, lub żołądzi.

Dziękujemy Panu Bogu, że nam pozwolił żyć na takiéj ziemi, która podostatkiem zboża wydaje.

Prócz chleba na pokarm, mają ludzie w ogrodach jarzyny: jedne z nich rosną w ziemi, jako to rzepa, marchew, kartofle, pasternak, buraki i t. d.; inne nad ziemią, jako to groch okrągły, groch biały, bób, soczewica; inne na ziemi, jako to kapusta, sałata, ogórki, dynie, melony, arbuzy, jarmuż i t. d.

Po ogrodach i polach także sieją len i konopie, z których przedzą nici, a potem robią płótno.

§. 3.

Owoce z drzew służą także za pokarm ludziom.

Wiśnie, gruszki, jabłka, śliwki są pokarmem zdrowym i smacznym, gdy są dobrane.

Nie wszystkie drzewa równie smaczne i zdrowe owoce wydają.

Drzewa szczepione w sadach i ogrodach, które człowiek pielęgnuje, nagradzają mu pracę dobrym owocem.

Drzewa po polach i lasach rosnące kwaśny i niezdrowy owoc wydają, dla tego nazywają się dzikie.

Drzewo młode z lasa przesadziwszy do ogrodu, a potem wierzch zerznawszy, gdy przecik czyli zraz z drzewa ogrodowego wszczepimy na wiosnę, wydawać będzie smaczny owoc.

Takto człowiek przemysłem swoim z dzikości wyprowadzić może zwierzęta i rośliny.

Ale też i sam się uczyć powinien i doskonalić, ażeby dzikim nie był.

Młode drzewka szczepione nayłatwiej się przyjmują, i człowiek też póki młody, nayłatwiej się nauczyć może wszystkiego.

Prócz drzew owocowych są jeszcze inne drzewa, tak po ogrodach, jak i po lasach.

Z każdego człowiek przemyślny może mieć jakiś użytek.

Lipa w lecie daje chłód, z niéy tyka drą na kobałki i inne roboty.

Kwiat lipowy w lecie daje miły zapach; z niego naywięcej pszczoły zbierają miód, dla tego miód taki nazywa się lipiec.

Kwiat lipowy, gdy go ususzą i ugotują w wodzie, służy za lekarstwo w wielu chorobach.

Dąb wydaje żołędź, którą świnie dobrze się pasą. Kory dębowéy używają garbarze do wyprawiania skór. Drzewo dębowe jest twarde i mocne.

Drzewo bukowe, jesionowe, olszowe, jaworowe, brzoźowe twarde jest także, i gdy się wypali, daje dużo węgla.

Drzewo sosnowe, świerkowe, jodłowe, miększe jest; smołę i węgle wypalają z sośniny.

Leszczyna wydaje orzechy, a węgli palonych z leszczyny potrzebują na robienie prochu do strzelania.

Są rośliny drobniejsze od drzew, a od trawy i zboża roślejsze, jako to agrest, porzeczki, maliny, jeżyny, chróst: te się zowią krzewiny.

Drzewa można siać, sadzić lub szczepić.

Wiele jest jeszcze roślin, które w naszéy ziemi nie rosną, a które tylko sprowadzają z obcych krajów.

ĆWICZENIE OSME.

RZECZY KOPALNE.

Człowiek nie tylko ma pożytek ze zwierząt i roślin; kopie on głęboko ziemię,

i w niéy znajduje różne rzeczy na swoje potrzebę.

Z ziemi wydobywa glinę, z którój wyrabia garnki, cegłę, dachówkę; stawia piece, kominy, oblepia nią ściany na zimę.

Z ziemi mamy piasek, który w ogniu stopiony, zamienia się w szkło.

Szkło bardzo pożytecznym jest wynalazkiem, bo bez niego nie mielibyśmy okien.

Šklanki i butelki są wygodne; bo przez nie widzimy, czy napój jest czysty.

Wapno zmieszane z gliną i piaskiem służy do zlepiania cegieł na murowanie domów, kościołów i t. p.

Domy murowane z cegły lub kamieni bezpieczniejsze są od ognia, trwalsze i zdrowsze, niżli drewniane.

Z ziemi wykopują sól, bez którój jedzenie byłoby niesmaczne i nie tak zdrowe.

Mięso posolone nie tak prędko się psuje.

W niektórych miejscach sól zbierają z wody morskiéy, która jest słona.

Wodę morską wpuszczają w rowy niegłębokie a szerokie; gdy woda wyschnie, sól się na spodzie zostaje.

Lemiesz u pługa, siekiera, motyka, rydel, nóż, szabla, są wyrobione z żelaza; a żelazo także z ziemi wydobywają.

Pieniądze, za które możemy dostać, czego nam potrzeba, a czego sami nie możemy zrobić, są z miedzi, srebra, lub złota: te kruszce z ziemi wykopują ludzie.

Z ołowiu robią kule do strzelania.

Z cyny robią łyżki, talerze i inne naczynia, trwalsze niż garnki z gliny.

Wszystkie rzeczy, które z ziemi wykopują ludzie, są twardsze i cięższe od drewna.

Naczynia z nich zrobione są mocniejsze, niżli drewniane.

ĆWICZENIE DZIEWIĄTE.

PODZIAŁ CZASU.

§. 1.

Teraz uczę się czytać. Rano byłem w domu, i jadłem śniadanie. Ze szkoły gdy powrócę, będę jadł obiad w południe.

Nim przyjdę z domu do szkoły potrzebuję na to czasu.

W jednym czasie nie mogę razem być w domu i w szkole. Nie mogę razem wielu robót odbywać w jednéj chwili.

Jeśli nic nie robię, czas mi się długi wydaje, nudzę się, i nie mam ztąd żadnego pożytku.

Czasu nie godzi się trawić na próżno, nic nie robiąc, a tém gorzéj jeszcze, robiąc to, có jest nam lub drugim szkodliwe.

Człowiek nie może zawsze spać, zawsze jeść, zawsze pić tylko, zawsze czytać: nie może zawsze jedną tylko robotą się trudnić.

Każda robota ma swój czas.

Dzień każdy dzielimy na pewne czasy, abyśmy wiedzieli, co o którym czasie robić mamy.

Pasterz wie, o którym czasie bydło w pole wyganiać, kiedy je do domu przypędzać.

My wiemy, o którym czasie mamy iść do szkoły, jak długo się uczyć, kiedy kończyć naukę.

Od zaczęcia nauki do jéj skończenia czas upłyniony zawiera kilka godzin.

Godziny rachujemy na zegarze.

Dzień i noc dzielimy na godziny.

Od wschodu słońca do drugiego wschodu czas upłyniony zowiemy dniem, czyli dobą.

Dzień taki zamyka godzin dwadzieścia cztery.

§. 2.

Jak godzina po godzinie upływa, tak dzień następuje po dniu.

Każdy dzień ma swoje osobne nazwisko, a

to dla tego, aby pamiętać, co kiedy się stało, lub co którego dnia robić.

Nazwiska dni są: *Niedziela, Poniedziałek, Wtorek, Sroda, Czwartek, Piątek, Sobota.*

Te siedm dni upłynionych zowiemy tygodniem.

Jak rachujemy dzień po dniu, tak rachujemy i tydzień po tygodniu.

Gdy cztery tygodnie upłyną, zowiemy to miesiąć jeden.

Każdy miesiąc ma swoje także nazwisko, równie jak dzień w tygodniu.

Nazwiska miesięcy są: *Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, May, Czerwiec, Lipiec, Sierpień, Wrzesień, Październik, Listopad, Grudzień.*

Wszystkie te miesiące gdy upłyną, mówimy wtedy, że się rok skończył.

§. 3.

Rok składa się z dwunastu miesięcy.

Zimno i ciepło nigdy nie trwa przez cały rok ciągle.

W pewnych czasach roku dni są dłuższe niż nocy, w innéj części roku noc jest dłuższa niż dzień.

W zimie dni są naykrótsze, a nocy naydłuższe.

W lecie dni są naydłuższe, a nocy naykrótsze.

Zima powszechnie trwa przez trzy miesiące, przez Grudzień, Styczeń i Luty. Czasem jednak trwa dłużej.

W zimie dni nie są tak przyjemne.

Gdy zima się kończy, czas następuje pogodniejszy, i nazywa się wiosną.

Na wiosnę cieplej jest niż w zimie, i dni zaczynają być dłuższe.

Na wiosnę kwiaty i zioła zaczynają z ziemi wychodzić, liście na drzewach rozwijają się.

Na wiosnę ptaki zaczynają śpiewać, i wszystkie zwierzęta są rzeświejsze.

Wiosna zaczyna się w Marcu, trwa przez Kwiecień, May, a kończy się w Czerwcu.

Gdy wiosna się kończy, kwiaty przestają kwitnąć, i zaczyna się większe ciepło, czyli lato.

Lato jest najgorętsze ze wszystkich części roku.

W lecie dni są najdłuższe: zboże i owoce dojrzewają w lecie.

Lato zaczyna się w Czerwcu, trwa przez Lipiec, Sierpień, a kończy się we Wrześniu.

Po lecie następuje jesień, czas zaczyna być chłodniejszy, najwięcej deszcze i słoty panują w jesieni, liście z drzew opadają, ptactwo przestaje śpiewać.

W jesieni rolnik uprawia ziemię, zasiewa żyto i pszenicę.

Jesień zaczyna się na końcu Września, ciągnie się aż do zimy przez miesiąc Październik, Listopad, a kończy się w Grudniu; po niej znowu zaczyna się zima.

Zima, wiosna, lato, jesień, nazywają się cztery pory roku; każda trwa po trzy miesiące prawie.

Każda pora roku potrzebna jest i pożyteczna dla ludzi, zwierząt i roślin.

W zimie odpoczywa ziemia i nabiera żywności ze śniegu. — Na wiosnę, ożywia się wszystko stworzenie i odmładza się niejako. — W lecie przychodzi wszystko do dojrzałości, a jesień przeznaczona jest na zbieranie owoców, jarzyn i ogrodowin.

Taki porządek czasu sam Pan Bóg ułożył, i utrzymuje dla dobra naszego.

ĆWICZENIE DZIESIĄTE.

POTRZEBY CZŁOWIEKA I SPOŁECZNOŚĆ.

§. 1.

Człowiek, gdy się urodzi, nie może zaraz ani chodzić, ani pracować, ani gadać.

Umarłby natychmiast po urodzeniu, gdyby rodzice nie mieli o nim starania.

Gdy dziecko chce jeść albo pić, gdy go coś boli, daje o tym znać przez płacz lub kwilanie się.

Człowiek aby żył, musi oddychać powietrzem, jeść i pić.

Gdy gębę i nos zamknę, czuję duszność; udusiłbym się, gdybym w sobie nie brał powietrza.

Gdy człowiek w sobie ciągnie zepsute, czyli smrodliwe powietrze, to szkodzi jego zdrowiu.

Potrzeba często drzwi i okna otwierać, aby mieć świeże i zdrowe powietrze.

Zbyteczne rozpalenie pieca, swąd z węgla, z gliny świeżey lub wapna, są szkodliwe.

Powietrza do oddychania nie trzeba nam szukać tak, jak chleba.

Powietrze wciąż nas otacza, bo ciągle potrzebujemy oddychać.

Chleba w tedy tylko szukamy, gdy nam się jeść chce.

Nikt nie może tego dokazać, aby nie jedząc i nie pijąc sił nie tracił i nie słabł.

Dzieci nie mogą sobie zarobić na chleb; Rodzice pracują dla nich.

Jeść i pić ze zbytkiem równie szkodzi zdrowiu, jak wcale nie jeść i nie pić.

Gdy się człowiek przez dzień nabiega i namor-
duje, potrzebuje w nocy spać i odpocząć.

Nie dokaże tego człowiek, aby nie śpiąc był
zdrów i sił nabierał.

Gdyby człowiek zawsze spał, i nic nie robił,
byłby słaby, ociężały, i nie miałby siły do
pracy.

Dziecię stąpając nabiera mocy do chodzenia,
szczebiocąc uczy się gadać, składając głoski
uczy się czytać.

Wszystkiego człowiek uczy się, do wszystkich
robót nabiera mocy i łatwości przez pracę.

Praca więc jest także potrzebną człowiekowi do
utrzymania zdrowia, umocnienia sił i zarob-
nienia na chleb.

§. 2.

Dzieci dla tego się uczą w młodości, aby potém,
gdy dorosną, mogły pracować.

Dzieci bez Nauczyciela niczego się same nie
nauczają.

Każdy człowiek uczy się jakiéys roboty, bo
jeden nie potrafi zrobić wszystkiego.

Rólnik, pasterz, młynarz, piekarz, rzeźnik,
piwowar, prządka, tkacz, sukiennik, gar-
barz, szewc, cieśla, kołodziéy, kowal, sio-
dlarz, garncarz, mularz, każdy ma swoją
robotę i jedni dla drugich pracują.

Gdyby człowiek sam jeden żył na świecie, nie mógłby zrobić sobie wszystkiego, co mu potrzebne do pokarmu, do odzienia, do pomieszkania, do pracy, do obrony.

Nie mógłby sam sobie radzić w chorobie, kalectwie, lub starości.

Człowiek który pracować nie chce, lub żadnej roboty nie umie; podobny jest do szerszenia, który miód pszczołom zjada, a sam na niego nie robi.

Nikt przymusić drugiego nie może, aby mu co dał darmo.

Nie godzi się brać pokryjomu tego, co sobie drugi zarobi.

Gdy człowiek pracować może, a żebrze chleba u drugich; obraża Pana Boga; bo zwodzi ludzi.

Aby nikt nikomu nie wydzierał, nie kradł tego, co sobie zarobi, nie przeszkadzał w pracy, czuwa na to Zwierzchność, czyli Rząd.

Zwierzchność na to jest, aby karała tych, którzy drugim chcą szkodzić.

§. 3.

Ludzie, pod jednym Rządem żyjący, zowią się Obywatelami.

Jako Oyciec i Matka opiekują się dziećmi swojemi; tak Rząd opiekuje się wszystkimi Obywatelami.

Głową Rządu jest Król.

(D*)

Oyca i Matkę kochać nam potrzeba: bo oni dobrze nam czynią; słuchać ich: bo bez nich moglibyśmy sobie szkodzić.

Króla także, jako Oyca naszego kochać mamy, i wszystko wykonywać z ochotą, co Rząd każe: bo to jest na dobro nas wszystkich.

Widzimy jakto dobrze żyć na świecie z innymi ludźmi, kiedy przy ich pomocy, mamy pożywienie, odzienie, pomieszkanie, poratowanie w dzieciństwie, w chorobie, w starości.

Jak dobrze żyć pod Rządem! kiedy za jego staraniem, mamy obronę, naukę, życie spokojne i wygodne!

Gdy tyle ludzi dla naszych potrzeb pracuje; i my też także nie dla siebie samych tylko, ale i dla drugich pracować powinniśmy.

Kto tyle dla drugich pracuje, ile inisi dla niego; zowie się sprawiedliwym.

Kto więcéy czyni dla drugich, niżli drudzy dla niego; zowie się dobroczynnym.

Rólnik jest sprawiedliwy, gdy szewcowi tyle daje za bóty, ile szewca kosztuje skóra i robota.

Oyciec i Matka, są dobroczynni dla dzieci: bo im dają pożywienie, uczą ich wszystkiego dobrego, a dzieci nic im za to nie płacą.

Gdy kalece albo choremu, dajemy to, czego sobie sam zapracować nie może, i nie ma za co kupić; jesteśmy dobroczynni.

Kto jest dobroczynny dla drugich; temu Bóg nagradza za kalekę, chorego lub ubogiego: bo mu daje dłuższe życie, więcéy siły do pracy, więcéy powodzenia i szczęścia w zarobku.

Człowiek sprawiedliwy i dobroczynny, człowiek lubiący pracę, dbający o swoje zdrowie i życie, pomiarkowany w jedzeniu i pićciu, kochający Rodziców, posłuszny Rządowi, nazywa się cnotliwym człowiekiem.

CWICZENIE JEDENASTE.

DUSZA LUDZKA.

§. 1.

Czuję, że mogę ruszać się, i chodzić, gdzie chcę: czuję, że mi się jeść chce lub pić: czuję radość, gdy oycę, lub matkę zobaczę: czuję ból, gdy się sparzę, czuję blask słońca, gdy na nie patrzę. *Mam więc czucie.*

Pamiętam, com wczoray jadł, com czytał: pamiętam, że mi się ucieszył, gdy mnie nauczyciel pochwalił: pamiętam, że mię bolało: gdym się uderzył o kamień.

Mogę sobie wystawić drzewo, którem widział w lesie: dzwon, którym słyszał w kościele:

kwiatek, który wachałem w ogrodzie: kamień, którym miał w ręku. *Mam więc pamięć.*

Gdy jestem w szkole; wystawiam sobie, co w domu będę robił, skoro przyjdę. Gdy jem obiad, myślę o szkole, do której mam iść po obiedzie.

Gdy idę spać; myślę, co jutro mam robić. *Mam więc przeglądać na czas przyszły.*

Gdy mnie Oyciec pyta, co wolę jabłko czy chleb; obieram, co mi więcéy smakuje.

Wolę raczéy uczyć się w szkole, niż biegać po drodze. *Mam więc wolę.*

Wolę mieć kawałek chleba, niż kamień: bo chleb zjeść mogę, a kamień na nic mi się nie przyda.

Gdy obieram, zostać raczéy w szkole, i uczyć się, niż w domu próżno siedzieć; to dla tego czynię, że uznaję pożytek na całe życie z nauki. *Mam więc uwagę i rozeznanie.*

Gdy upadłszy stłukłem się, i czułem ból; wnoszę ztąd, że i drugi, gdy się stłucze, czuje ból także i żałuję go.

Gdy się chcę bronić psu, albo innemu zwierzęciu; szukam kija lub kamienia: bo kijem, lub kamieniem, lepiéy się bronić, niż ręką.

Kontent jestem, gdy mi kto da pieniądz: bo znam, że za niego kupić mogę, co zechcę.

Gdy mnie mój Nauczyciel pyta: dla czego uczę się czytać, i pisać? — które ze zwie-

rząt domowych jest naywiernieysze człowiekowi? — przez co dziecię naywięcéy się podoba Rodzicom i Nauczycielom? — Myślę, jak na to odpowiedzieć. *Mogę więc poznać i myśleć.*

Gdy chcę gruszkę lub jabłko urwać na drzewie, a dostać go ręką nie mogę; przemyślam, jak to zrobić.

Przemysłem, wynaleźli ludzie wędkę i sieć do łowienia ryb: nóż do krajania chleba: siekierę do rąbania drzewa; broń do zabijania ptaków lub innych zwierząt: kosę do sieczenia trawy.

Przemysłem, wynaleźli pług do orania: młyn do mielenia zboża na mąkę: lewar do dzwigania ciężaru jakiego: piłę do rznięcia tarcic.

Ileż to innych sposobów wynaleźli ludzie, do ulżenia sobie w pracy, do prędzész roboty, do wygodniejszego życia, i przyjemniejszego?

Jak to łatwo za pomocą młota, na kowadle wyrabia kowal z żelaza, choć tak twarde jest, gwoździe, klucze, kłódki, i inne rzeczy! Jak mu wygodnie kleszczami trzymać żelazo rozpalone. *Mają więc ludzie przemysł i dowcip.*

§. 2.

Jako ludzie przemysłem wynaleźli dla nas tyle pożytecznych rzeczy; tak i my, gdy przemyślać będziemy, możemy co pożytecznego wynaleźć.

Wszakże to podobno dzieci, bawiąc się nad wodą, były powodem do wynalezienia łodzi, tratw, promów i statków, na których wielkie ciężary, prędko i łatwo przeprowadzać można.

Cóż to za siła jest w nas, która czuje, pamięta, przegląda na przyszłość, obiera, co jest lepsze, nie chce tego, co szkodzi? Co jest za siła, która poznaje, myśli i wynajduje różne rzeczy? Nie wiemy, co ona jest: bo jej nie widzimy. Przecież, jak tylko żyjemy; czujemy ją w nas, działamy przez nią, i nazywamy ją duszą.

Jak Bóg swoją myślą porusza i ożywia świat cały; tak dusza ożywia, i daje poruszenie ciału człowieka.

Dusza więc ludzka, na obraz i podobieństwo Boga, jest od Boga stworzona.

Człowiek doskonalić może siły duszy swojej tak, jak doskonalili siły ciała przez pracę, naukę i doświadczenie.

W dzieciństwie nie wie człowiek, co jest złym, co jest dobrą dla niego: napiera się ognia, noża, igły, choć się może sparzyć, lub skaleczyć.

Rodzice pilnują dzieci, aby sobie nie szkodziły

Gdy coraz więcej do lat przychodzi dziecię; rodzice ostrzegają je o tym, co mu szkodzi, a co pomaga.

Jaś chciał jeść owoc niedojrzały; Matka przestrzegała go, że jest kwaśny i niezdrowy;

Jaś skosztował, poznał, że matka prawdę mówi, i cisnął owoc.

Lepiędzy było, żeby Jaś zaraz był Matki usłuchał.

Jak nieszczęśliwy jest człowiek, który nie ma takiego, coby go ostrzegał, gdy sam czego nie zna: bo może czasem i zginać.

Piotr młody, chodził po nad wodą w wieczor, stąpił bliźy wody na pianę, którą miał za piasek, i utonął.

Człowiek, aby sobie nie szkodził; powinien być uważnym na wszystko, i wszystko robić ostrożnie.

A gdy czego niedoświadczył, i sam poznać nie może; pytać się i radzić starszych powinien: bo oni więcéy mają doświadczenia.

Im człowiek jest ostrożniejszy, im więcéy uważa, im pilniéy słucha i rozbiera, co mu drudzy mówią; tém mu jest lepiędzy, tém lepiędzy wszystko robi, tém jest doskonałszy.

B A Y K I.

Raz Woytuś powróciwszy do domu od sąsiada, z którego synkiem Michałkiem zwykł się był bawić, przybiegł do oycy, i w te słowa mówić do niego zaczął. Tatuniu kochany, jużes nam często mówił o różnych zwierzętach, a niektóre z nich pokazywałeś nam nawet; ale nigdy nie słyszeliśmy od ciebie o takich, które umieją rozmawiać z sobą jak ludzie.

Zkądże ci to przyszło na myśl, rzekł oyciec, że zwierzęta mogą z sobą rozmawiać? Ja przynajmniéy nie słyszałem nigdy o takich. Wprawdzie sroki, papugi i inne niektóre mogą się nauczyć wymawiania wyrazów, ale rozmawiać się, to jest zadawać sobie pytania, i odpowiadać na nie, tylko sam człowiek potrafi.

Zaraz cię przekonam, mój tatuniu, że i zwierzęta rozmawiać się mogą; powiedział Woytuś, i wybiegł z izby. Przyszedłszy po niejakiem czasie, włożył oycu w rękę książeczkę, i, oto patrz, rzecz, w téy książce stoi wyraźnie, jak się zwierzęta rozmawiają z sobą.

Otworzył oyciec książkę, i znalazł, że to były bayki. Rzekł więc do Woytusia: moje dziecko, tak jak te zwierzęta, potrafi się każda

rzecz rozmawiać. Stoi tu w téy saméy książce rozmowa dębu z dynią, rzeki ze strumykiem, wina z wodą i innych wielu rzeczy; a jednak to prawda, com ci powiedział, że nie tylko drzewa ale i zwierzęta nawet mówić nie umieją.

Toby w téy książce nieprawda stać miała? zapytał Woytus: a wszakże sam mówiłeś, że dla tego trzeba się uczyć pilnie czytać, iż się z książek dobrych i pożytecznych rzeczy nauczyć można.

Nie inaczej mój synu, mówiłem to, i teraz powtarzam, że książki zamykają w sobie bardzo pożyteczne nauki; a i ta, którą mi przyniósłeś, do téy liczby należy.

Wytłumacz mi więc, kochany tatuniu, jak to być może: tu w téy książce rozmawiają zwierzęta, a jednak to nie jest prawda, aby mogły mówić.

Ci, którzy piszą książki, aby ludzi przez nie mędrszymi i lepszymi uczynić, różnych do tego używają sposobów, iżby ich nauka skutkować mogła. Aby więc ciekawość w ludziach wzbudzić, i onych do czytania zachęcić, a razem dać im przestrogi potrzebne do życia, wystawiają działające i rozmawiające zwierzęta, jak gdyby ludzi; a z tych czynności i rozmów czytający powinien pożyteczną dla siebie wyciągać naukę, i téy się trzymać. I tak kiedy w bayce wystawiają, że lis przez podstęp jaki

innemu zwierzęciu zaszkodził, uczą nas przez to, że się mamy mieć na baczności, abyśmy się ludziom złym i podstępny^m oszukać nie dali; kiedy opisują, że zwierz jaki przez upór sam sobie zaszkodził, czynią przestro^gę, że upartym być nie trzeba; i tym podobnie.

Te słowa taką wzbudziły ciekawość w Woytusi^u, że zaraz prosił oyc^a, aby mu kilka przynajmni^ęy bajeczek przeczytał, i pokazał, jak ma sobie z nich naukę brać.

Uczynił to oyciec, i następujące przeczytał mu bayki.

I.

Pszczola widząc, że się j^ęy żądła strzegą i ludzie i niektóre słabsze zwierzęta, rozumiała, że i słoń przed nią uciekać będzie. Zbliżyła się więc do niego; ale widząc, że się nie oddala, chciała go ukarać za to, i zaczęła kąsać. Lecz słoń przez grubą i twardą skórę nie poczuł tego wcale, a pszczoła straciwszy żądło, zdechła.

Z téy bayki taką mamy naukę: kiedy człowiek zbyt ufając swoim siłom, porywa się na mocniejszych, za swoje zuchwalstwo szkodę ponosić musi.

II.

Talar, że był większy od dukata, zaczął nim pogardzać i mieć go za nic: ale gdy dukat zmieniono i trzy talary zań wzięto, poznał

dopiero ów duży pieniądz, że nie zawsze ten więcéy wart, co jest więszy.

Z téy bayki tę mamy naukę, że o ludziach i rzeczach nie podług ich wielkości, ale podług wewnętrzny wartości sądzić, i szacować je należy.

III.

Wót się śmiał, widząc jak mrówki skrzętnie pracowały w małym mrówisku; bo ich pracę uważał za nic w porównaniu ze swoją, gdy chodząc w jarzmie ogromne zagony orał; ale jedna mrówka te powiedziała mu słowa: nasza mała praca więcéy ma zasługi, niż twoja wielka; bo my z ochoty pracujemy, a ty tylko z musu, że cię batem poganiają.

Ztąd piękną ma przestrogę człowiek każdy, a osobliwie młody, aby w pełnieniu swoich powinności był pilnym; bo mała praca z pilnością i z ochotą wykonana, więszey pochwały godna jest, niż wielka, do której napędzać trzeba, a nawet przymuszać karą.

IV.

Raz wieczór koło jeziora, chłopcy czatowały na żaby, a jak się która pokazała, rzucali na nią kamieniem. Jedna z nich wyścibiwszy łeb do góry, rzekła: chłopcy porzućcie taką zabawę, która nam niewinnym mękę i śmierć

przynosi. Bardzo tu pożyteczna mieści się nauka dla złośliwych i nierozsądnych dzieci, które zabawę znajdują w tém, kiedy niewinne zwierzęta, jako to: ptaki, żaby, chrabąszcze i tym podobne zabijają lub męczą różnemi sposobami.

V.

Konie ciągnąc wóz sianem napakowany, myślały, że sobie ulżą pracy, kiedy wóz wywróca, wywaliły go więc wśród drogi w wodę. Ale cóż się stało? Siano zmoczane nazad na wóz włożono; a tak konie daleko większy ciężar wlec musiały do domu niż dawniéj; a oprócz tego, gdy pospodarz mokrego siana nie mógł im dać do żarcia, musiały czekać póki nie wyschło, i całe trzy dni głód cierpiały przy pracy. Uczymy się z téj bayki, iż, gdy się człowiek wykrętnym sposobem od pełnienia swoiéj powinności uchylić pragnie, zamiast ulgę sobie sprawić, ieszcze sobie trudności przyczynia, a często i karę ponosić musi.

P O W I E S C I.

I.

Pewna kobieta miała kurę, która iéy codziennie zносиła jedno jaje. Nieprzestając na tém, zaczęła paść kurę i opychać daleko bardziej; myślała bowiem, że tym sposobem kura

po dwa, a nawet po trzy jaja znosić będzie na dzień. Ale ta, gdy się utuczyła, dla zbytku tłuszczu ani jednego potém nie znosiła. — Mamy w téj powieści naukę, że zbytnia chciwość często sprawia, że się i to traci, co się miało.

2.

Raz starzec narąbał sobie drzewa w lesie, a włożywszy wiązki na barki, szedł ku domowi. Zmordowawszy się w drodze, złożył ciężar na ziemię, i na swoją biedę narzekać zaczął, wzywając śmierci. Ta się niezwłocznie pokazała; ale starzec przestraszony zamiast jéy prosić, aby go z tego świata zabrała: rzekł tylko, chciałem abys mi moję wiązki podniosła.

Ta powieść uczy, że życie każdemu jest miłe; chociaż nawet w biedzie i nędzy zostaje. Nierozsądni więc są ci, którzy mówią, żeby woleli nie żyć na świecie, niż cierpieć niedostatek lub nędzę.

3.

Wieśniak pewien będąc bliskim śmierci, a widząc, że dzieciom nie może majątku zostawić innego, jak tylko winnicę, chciał je przynajmniej zachęcić do pilnego jéy uprawiania. Zwołał więc synów do siebie, i martwym już prawie głosem tak do nich mówił: dzieci moje, niedługo śmierć mnie rozłączy z wami: cały majątek, którym przez ciąg

mego życia oszczędził, znajdziecie w winnicy. To rzekłszy, umarł. Synowie rozumiejąc, że oyciec w winnicy skarb jaki zakopał, biorą się do motyk i kopią winnicę.. Ale chociaż zkopali całą, skarbu nie znaleźli przecię. Lecz ziemia wzruszona na rok następny, więcéy niż dawniéy wydała owoców.

Z téy powieści uczymy się, że praca jest dla człowieka nayspewniejszém bogactwem.

4.

G r z m o t y.

Krzysztofek mały był właśnie w ogrodzie, gdy raz po dniu gorącym niebo się ku wieczorowi zachmurzyło i grzmieć zaczęło. Skoczył prędko do domu, whiegł do izby, gdzie się oyciec znajdował, schował się za piec, i prosił oycę, aby nie wychodził z izby, dopóki grzmieć nie przestanie. Ach, gdybyto grzmotów wcale nie było, zawołał z westchnieniem, one mi zawsze przerywają zabawę.

Bardzo nierozsądnie mówisz, odpowiedział oyciec; grzmoty są wielkiém dobrodzieystwem Boskiém, one czyszczą powietrze od szkodliwych waporów i użyzniają ziemię.

Ale kiedyto piorun tak często uderza! rzekł na to Krzysztof.

Nie tak bardzo często, mówił oyciec, a przynajmniej najsęczęściéy w bagna, lasy i inne

miejsca, gdzie mało szkody może narobić; rzadko zaś w domu, a jeszcze rzadziej w człowieka, jeżeli tylko ostrożność potrzebną umiemy zachować.

Potém wyłożył oyciec synowi liczne korzyści, jakie grzmoty przynoszą; nauczył go, jak się ma strzedz od niebezpieczeństwa piorunu. Jeżeli chcesz być bezpiecznym od szkodliwych skutków piorunu, mówił mu, to stań podczas burzy w środku izby zdaleka od wszelkiego kruszcu; otwórz okno lub drzwi, bo inaczej, gdyby piorun w dom uderzył, mógłbyś łatwo udusić się od dymu. Jeżeli cię burza napadnie w drodze, to idź zawsze środkiem, nie blisko domów, a osobliwie zdaleka od rynień i ścieków; jeżeli się na polu znajdujesz, nie zbliżaj się do drzewa, do wody, a osobliwie do młyna wietrznego.

Krzysztofek pilnie się przysłuchiwał nauce oycy, i odtąd nie obawiał się bynajmniej grzmotów, ale zachowywał zawsze ostrożność, jakiej go oyciec nauczył.

5.

Dobroczynne dziecię.

Przed kilku laty, niedaleko miasta Buku, spaliła się cała wieś. Przy gwałtownym wichrze niewymowną prędkością dom jeden po drugim zajmował się, nim sąsiedzi na ratunek przybie-
(E)

zdążyli. Kilka set ludzi, a pomiędzy nimi, słabi i ułomni, starcy i niewiasty, nieme dzieci, i biedni wyrobnicy, stracili w jednéy godzinie swoje mieszkanie, przyodziewek i wszystko, co posiadali. O Boże! co to było za narzekanie, widząc tych nieszczęśliwych, załanych łzami, błąkających się z biednemi, a częścią chorémi dziećmi, przejętych zimnem, (gdyż było późno w jesieni) szukających w ucisku schronienia. Poczciwy pleban téy nieszczęśliwéy wsi, który sam wszystko był stracił, nie tak bardzo o swoim myślał ratunku, jak bardziéy o tém, jakby tym nieszczęśliwym, którzy na około niego jęczeli, prędką mógł przynieść pomoc. Chodził więc po bliskich wsiach, i starał się tych strapionych pomieszczać u innych litościwych ludzi, zbierał wszędy pieniądze, żywność i przyodziewek, i kazał tkliwy opis tego pożaru w gazetach wydrukować. Jego trudy nie były nadaremne. Ze wszech stron przychodziły składki w pieniądzach i żywności, a ten poczciwy mąż dzielił wszystko z równie wielką radością pomiędzy pogorzalców. Pomędzy innymi przyszedł także chłopczyk z bliskiéy wsi; wszedł bojaźliwie do niego i rzekł: miałbym wielką prośbę do W Pana, Mości Księżę plebanie, gdybyś mi tego nie chciał mieć za złe. Powiedz mi tylko, rzekł ten uprzeymie, w czém ci mogę dopomódz, chętnie to uczynię. Ach nie potrzebuję pomocy, odpowiedział chłopczyzna, proszę tylko, abyś WP.

przyjął te pieniądze i tę starą suknię dla tych pogorzalców, jest to prawda bardzo mało, lecz więcéy nie mam, a przecię chciałbym chętnie coś uczynić dla naszych nieszczęśliwych sąsiadów, gdyż mi ich okrutnie żal. Moja siostra mniemała wprawdzie, że z tak małą bagatelą nie powinienbym przychodzić, gdyż to mało co, albo nic nie pomoże; lecz nie mogłem się wstrzymać tu przyiść, i W Panu ją ofiarować. Dobrześ uczynił, rzekł pleban, moje dziecię, a łzy czułości stały mu przytém w oczach. Każdy dar pochodzący z dobrego serca, a zatém i twój ma swoją wartość. Bądź zawsze tak dobrej myśli i staray się pocziwie, podług sił twoich wspierać bliźniego, a Bóg ci pobłogosławi.

6.

Miłosierny.

Raz dwóch ludzi szło podczas mroźnego dnia w zimie przez pole. Przy drodze napotkali nieznanego człowieka w śniegu leżącego który się mocno spać zdawał; jeden z nich ulitował się nad nim, i bojąc się, żeby nie zmarł przybliżył się do niego, aby go ze snu obudził. Poruszay go ty jak chcesz, rzecze drugi z uśmiechem, on się nie przebudzi, jest napity. Niech sobie leży, poydź, bo zimno. Nie, odpowiedział tamten, tak niemiłosiernym być nie umiem,

jakżeby łatwo ten biedny człowiek mógł zmarznąć; niech on sobie będzie pijany, jednakże jest człowiekiem, a nadto człowiekiem potrzebującym pomocy, chcę czynić co mogę, żebym mu życie uratował. Róbże więc co chcesz, zawołał towarzysz z niechęcią, dłużey tu stać nie chcę i marznąć. Wtém poszedł daléy. Pozostały zaś prędko okrył śpiącego śniegiem, gdyż był słyszał, że śnieg grzeje, i pobiegł do najbliższey wsi po wóz. Szczęściem znalazł także i przyjacielskiego wieśniaka, który właśnie jechał do miasta, i przy pomocy tego, wkrótce owego na wpółumarłego człowieka do życia przyprowadził. Weszło więc sobie powracał do domu. Co sądzicie o tych obudwóch? Którego postępek wzięlibyście sobie za wzór?

7.

Wieszczka.

Pewna cyganka przyszła do wsi, i chciała ludziom za pieniądze wróżyć. Niektórzy i w samém rzeczy byli tak nierozumnymi i przesądnymi, że się mowie chytréy przysłuchiwali. Ta każdemu z stojących naokoło coś powiedziała, czego chętnie chciał słuchać: jednemu wróżyła bogate dziedzictwo, drugiemu szczęśliwe małżeństwo i t. d. Za to też sownie ją wynagradzano.

Tym czasem dowiedziała się zwierzchność o téj włóczędze; a ponieważ takie oszukaństwa surowo są zakazane, złapano ją niespodzianie i do miasta do aresztu przywiedziono. Gdyby więc w saméj rzeczy była umiała wróżyć, to jest: przyszłość przewidywać, zapewneby i swoje schwytnie była przewidziała, i ratowała się ucieczką.

Jednakże większa część wierzyła, co im cyganka powiedziała, dla tego, że sobie życzyli, aby się to sprawdziło; a tak po części byli nieszczęśliwymi. Gdyż ten, któremu wróżono bogate dziedzictwo, zaniedbywał swojego gospodarstwa, w nadziei, że zostanie bez pracy bogatym. Długo jeszcze w téj wsi dały się widzieć skutki tego oszukaństwa.

8.

Przesąd.

Gustaw tak był łatwowierny, że wszystkiemu wierzył, co słyszał, nie badając, czy to może być prawdą. Ta łatwowierność przyprowadziła go także do przesądu; gdyż jeżeli mu kto powiedział: że w tym lub owym domu coś pokutuje, wierzył temu, i innym to za doświadczoną rzecz opowiadał; albo gdy go durzono, że ktoś umrze w tym domu, przy którym wrzeszczy sowa, albo pies wyje: bynajmniéy o tém nie wątpił, to jest był przesądnym.

Pewnego razu okaleczył się w rękę. Zamiast pytać się o radę dobrego cyrulika, dał się namówić staréy kobiecie, żeby sobie pozwolił dotknąć rany tak nazwaném drzewkiem świętojańskiem (które w dzień świętego Jana zryniają) i mniemał, że tylko tym sposobem bez żadnego innego środka rana zagoić mu się miała. Gdy go kobieta zapewniała, że to już wielu pomogło, których wymieniała po nazwisku; tak mocno temu wierzył, że o należytyéy kuracyi nie myślał.

Tymczasem rana coraz bardziéy się jątrzyła, a nareszcie wdał mu się rak. Teraz musiał po cyrulika posłać, który mu rękę upiłował, i Gustaw musiał dziękować P. Bogu, że jeszcze przy życiu został.

Przesąd jest źródłem wielu nieszczęść; a jednak panuje nad tylu ludźmi. —

U E. S. Mittlerera w Poznaniu wyszły jeszcze
następujące książki:

Auswahl von Mustern deutscher Prosaiker und Dichter,
ein Lesebuch zum Gebrauche für Schulen 2ter
Theil 17½ Sgr.

Beispielsammlung zur Uebung der wichtigsten syntak-
tischen Regeln der polnischen Grammatik für An-
fänger; herausgegeben von J. v. Nowicki . . 10 Sgr.

Beispielsammlung zur Einübung der grammatischen Re-
geln der polnischen Sprache, nach Poplinski. 7½ Sgr.

Caro, D. Die polnischen Deklinationen und Conju-
gationen, nebst den nöthigsten etymologischen,
syntaktischen und orthographischen Hauptregeln:
so wie eine Wörtersammlung zum Memoiren, für
Elementarschüler und untere Klassen in Bürger-
schulen. Gebunden 7½ Sgr.

Książka elementarna dla poczynających się uczyć jezy-
ka łacińskiego, przez D. K. F. A. Broma . . 5 Sgr.

Müller, Dr. G. Kurze Theorie der Dichtungsarten,
nebst einer vollständigen deutschen Beispielsamm-
lung, für obere Gymnasial-Klassen 1 Rtl. 15 Sgr.

Nauka dla włościan, jak sobie swobodnie i wesoło żyć
moga, do majątku i do dobrego bytu uczciwie
przychodzić, oraz sobie i bliźnim w przygodach
być pomocnymi. Z niemieckiego przez T. Woli-
ckiego. Drugie wydanie. Oprawne . . 8¾ Sgr.

Phaedri fabularum Aesopiarum Libri V. cum apendice
fabularum, z przypiskami i dokładnym słów re-
jestrem dla szkół; wydane przez D. K. F. A.
Broma 12½ Sgr.

Poplinski, A. Grammatyka łacińska 1 Rtl. 10 Sgr.

- Rozmowy łatwe w rozmaitych rzeczach życia pospolitego. W polskim, francuzkim i niemieckim języku. Do użytku w początkowych naukach. Oprawne 7½ Sgr.
- Słowniczek polsko-niemiecki należący do Nauki czytania, przez D. Karo. Oprawne 6 Sgr.
- Słowniczek łacińsko-polski do wypisów łacińskich, ułożonych przez Dr. F. Ellendta 6 Sgr.
- Szumski, T. Grammatyka francuzka dla Polaków 12½ Sr.
- Dito Wypisy francuzkie 12½ Sgr.
- Dito. Theoretisch-praktische Grammatik der französischen Sprache für Deutsche. Gebunden 10 Sgr.
- Dito. Lesebuch der französischen Sprache für Deutsche. Gebunden 10 Sgr.
- Tablica chronologiczna historyi powszechnéy i szczególnie Brandenbursko-Pruskiéy i Polskiéy od stworzenia świata na 3984 przed narodzeniem Chrystusa, aż do 1827. po Chrystusie, zawierająca ogółem lat 5809, przez M. Stoca. Oprawne . 15 Sgr.
- Trojanski, J. K. ausführliches polnisch-deutsches Handwörterbuch zum Gebrauche für Deutsche und Polen, 2 Thle, Subscript.-Preis 2. Rtlr. 27½ Sgr.
- Grammatyka niemiecka do szkolnego i prywatnego użycia. 15 Sgr.
- Zadania do tłumaczenia z polskiego na łacińskie, Tom 1. 2. à 12½ Sgr.
- Wypisy łacińskie przez F. Gedyke 15 Sgr.
- Wzory estetyczne poezyi polskiéy w pięknościach pierwszych mistrzów naszych, z przytoczeniem teoryi wystawione, przez J. F. Królikowskiego.
Oprawne 15 Sgr.

DA. Faint
Faint

0

Franklin W.
Westland

H. Kummer

March 1843

